

**Wyrok z dnia 8 stycznia 1999 r.**

**II UKN 403/98**

**Jeżeli z okoliczności faktycznych sprawy wynika, że zawarte z własnymi pracownikami umowy nazwane umowami o dzieło, nie zawierały istotnych elementów takich umów, a ich celem było - między innymi - uniknięcie płacenia od wypłaconych wynagrodzeń składek na ubezpieczenie społeczne pracowników, to usprawiedliwiona jest ocena, że umowy te były umowami o pracę.**

Przewodniczący: SSN Zbigniew Myszka, Sędziowie SN: Roman Kuczyński, Stefania Szymańska (sprawozdawca).

Sąd Najwyższy, po rozpoznaniu w dniu 8 stycznia 1999 r. sprawy z wniosku Przedsiębiorstwa Usługowo-Produkcyjnego „B.” Spółki z o.o. w S. przeciwko Zakładowi Ubezpieczeń Społecznych-Oddziałowi w P. o składki na ubezpieczenie społeczne, na skutek kasacji wnioskodawcy od wyroku Sądu Apelacyjnego-Sądu Pracy i Ubezpieczeń Społecznych w Warszawie z dnia 16 kwietnia 1998 r. [...]

1. o d d a l i ł kasację;

2. zasądził od Przedsiębiorstwa Usługowo-Produkcyjnego „B.” sp. z o.o. w S. na rzecz Zakładu Ubezpieczeń Społecznych-Oddziału w P. kwotę 1500 zł (słownie: jeden tysiąc pięćset złotych) tytułem kosztów zastępstwa procesowego w postępowaniu kasacyjnym.

### **U z a s a d n i e**

Decyzją z dnia 9 grudnia 1996 r. Zakład Ubezpieczeń Społecznych-Oddział w P. wymierzył Przedsiębiorstwu Usługowo-Produkcyjnemu „B.” Spółce z o.o. w S. składki na ubezpieczenie społeczne pracowników, osób wykonujących pracę na podstawie umowy zlecenia oraz osób wykonujących umowy nazwane umowami o dzieło, uznając, że w rzeczywistości były umowami o pracę.

Od tej decyzji w części dotyczącej naliczenia składek na ubezpieczenie społeczne od dochodów osób wykonujących umowę o dzieło, wniosło odwołanie Przed-

siębiorstwo Usługowo-Produkcyjne „B.” Spółka z o.o. w S. zarzucając, że zawierane umowy o dzieło nie mogą być uznawane za umowy o pracę, gdyż nie miały takiego charakteru.

Wyrokiem z dnia 27 listopada 1997 r. Sąd Wojewódzki-Sąd Pracy i Ubezpieczeń Społecznych w Warszawie zmienił zaskarżoną decyzję w ten sposób, że uznał brak obowiązku zwrotu kwoty 80.749,14 zł wraz z odsetkami z tytułu składek na ubezpieczenie społeczne ze strony Przedsiębiorstwa Usługowo-Produkcyjnego „B.” Sp. z o.o. w S. oraz zasądził na rzecz tego Przedsiębiorstwa 850 zł tytułem kosztów procesu od strony pozwanej.

Sąd ustalił, że Przedsiębiorstwo Usługowo-Produkcyjne „B.” zawierało z pracownikami umowy o dzieło na wykonanie prac budowlanych, które to prace pracownicy wykonywali w czasie wolnym od pracy. Przedsiębiorstwo zlecało wykonanie prac budowlanych grupom pracowników reprezentowanych przez organizatora grupy, który nią kierował. Przedmiotem umowy o dzieło było wykonanie określonych robót w zakresie podwykonawstwa umów o roboty budowlane, które Spółka „B.” zawierała z inwestorami. Umowy te zawierały konkretne roboty budowlane, termin ich wykonania oraz kwotę wynagrodzenia za wykonanie robót. Organizatorzy zespołu pracowniczego werbowali ludzi do pracy, przeważnie spośród pracowników spółki, zajmowali się kierowaniem pracy w zespołach, określeniem wysokości wynagrodzenia według ilości przepracowanych godzin. Rachunki za wykonaną pracę były przedstawiane imiennie. Spółka „B.” dostarczała sprzęt, narzędzia pracy, materiały oraz transport. Wszystkie prace określone umową wykonywane były wyłącznie w dni wolne od pracy, święta oraz po ustawowych godzinach pracy w firmie. Wykonane roboty odbierał członek zarządu spółki, a przy odbiorze uczestniczył inspektor nadzoru. Z zeznań świadków wynika, że w godzinach pracy nie wykonywano żadnych robót z umowy o dzieło. Brak jest podstaw do uznania, by praca „objęta sporem” świadczona była w ramach stosunku pracy opartego na umowie o pracę, z uwagi na brak takich elementów jak podporządkowanie pracodawcy, ścisłe określenie czasu pracy i wykonywanie pracy na ryzyko pracodawcy. Okolicznością utrudniającą ustalenie szczegółowych danych faktycznych na poszczególnych obiektach jest upływ czasu. Kontrola ZUS przeprowadzona po upływie roku po zakończeniu budów nie mogła ujawnić wszystkich konkretnych szczegółów dotyczących pracy na poszczególnych obiektach. Członkowie zarządu spółki przyznali, że zastosowane rozwiązanie było korzystne dla firmy z ekonomicznego punktu widzenia i dla pracowników, a ponadto

miano na względzie ustawowe ograniczenia co do zakresu i czasu pracy w godzinach nadliczbowych. Nie ma jednak podstaw aby uznać, że umowy o dzieło z lat 1994-1996 były umowami o pracę. Nie ma więc podstaw do naliczania na podstawie art. 4 ustawy z dnia 25 listopada 1986 r. o organizacji i finansowaniu ubezpieczeń społecznych (jednolity tekst: Dz. U. z 1989 r. Nr 25, poz. 137 ze zm.) składek na ubezpieczenie społeczne od wynagrodzeń osób wykonujących umowę o dzieło.

W apelacji Zakład Ubezpieczeń Społecznych-Oddział w P. zarzucił, że ustalenie Sądu pierwszej instancji, iż umowy zawierane przez Przedsiębiorstwo Usługowo-Produkcyjne „B.” w S. z własnymi pracownikami były umowami o dzieło, jest błędne. Przedsiębiorstwo świadczące usługi budowlane wykonywało dla inwestorów obiekty budowlane skomplikowane pod względem technicznym. Wykonanie takich obiektów jest obwarowane szeregiem przepisów prawa budowlanego wymagających od wykonawców kwalifikacji zawodowych i określających odpowiedzialność za wykonanie obiektu. Osoby, z którymi zawierano umowy o dzieło, nie miały takich kwalifikacji. Faktycznie osoby te wykonywały pracę na budowach w takim zakresie, w jakim wykonywały ją w ramach stosunku pracy, dostarczanie materiałów i narzędzi, transport, obsługa księgową i administracyjną pozostawały w gestii przedsiębiorstwa. Zarówno treść umów jak i sposób ich wykonywania odpowiada pojęciu „stosunek pracy”, określone w art. 22 Kodeksu pracy.

Sąd Apelacyjny wyrokiem z 16 kwietnia 1998 r. zmienił wyrok Sądu Wojewódzkiego i oddalił odwołanie. W uzasadnieniu wyroku Sąd podkreślił, iż ustalenie, że wynagrodzenie wypłacone na podstawie umów, nazwanych umowami o dzieło, nie podlega obowiązkowi opłacania składek na ubezpieczenie społeczne, Sąd pierwszej instancji oparł na tym, że nie ma podstaw do uznania tych umów za umowy o pracę wobec nieokreślenia w nich istotnych elementów stosunku pracy, natomiast ustalenie faktycznego sposobu wykonania umów jest utrudnione z uwagi na upływ czasu. Można z tego wnioskować, że Sąd pierwszej instancji przyjął, że omawiane umowy były umowami o dzieło. W motywach zaskarżonego wyroku jednak brak jest ustosunkowania się co do tego, czy umowy te zawierają istotne elementy umowy o dzieło. Swoje ustalenia w tym przedmiocie Sąd pierwszej instancji oparł zapewne na zapisach w umowach nazwanych przez zawierające je strony umowami o dzieło. Tymczasem o charakterze umowy nie decyduje jej nazwa. Zgodnie z art. 65 § 2 KC w umowach należy raczej badać jaki był zgodny zamiar stron i cel umowy aniżeli opierać się na jej dosłownym brzmieniu.

Przepis art. 627 KC stanowi - wywiódł dalej Sąd Apelacyjny - że przez umowę o dzieło przyjmujący zamówienie zobowiązuje się do wykonania oznaczonego dzieła a zamawiający do wypłaty wynagrodzenia. W przeciwieństwie do innych umów o świadczenie usług - umowy o pracę i umowy zlecenia - umowa o dzieło jest umową rezultatu, w której ryzyko uzyskania zamierzonego przez strony rezultatu obciąża przyjmującego zamówienie. Między stronami nie istnieje przy tym żaden stosunek zależności lub podporządkowania. O wykonaniu umowy o dzieło można mówić wówczas, gdy rezultat jest zgodny z zamówieniem. Nie wystarczy staranne wykonanie usługi, co ma miejsce przy umowach zlecenia. Należało zatem ocenić, czy zawierane przez Spółkę „B.” umowy z pracownikami odpowiadały elementom określonym w powyższym przepisie. Wszystkie umowy mają podobną treść i dotyczą różnych obiektów budowlanych. Przykładowa umowa z dnia 2 października 1995 r. zatytułowana „Umowa o dzieło Nr 14” ma treść następującą. Wykonawca - zespół pracowniczy określony w załączniku Nr 1 zobowiązuje się wykonać na zamówienie PU-P „B.” dzieło: wykonanie stanu zerowego Szkoły Podstawowej w M. Zamawiający wyda wykonawcy komplet materiałów i narzędzi, z których wykonawca ma obowiązek rozliczyć się po wykonaniu dzieła. Rozpoczęcie dzieła nastąpi 2 października 1995 r. a ukończenie 30 grudnia 1995 r. W dalszej części umowa określa wysokość wynagrodzenia, odpowiedzialność za wady i kary umowne. Umowę podpisali reprezentanci zamawiającego Jerzy B. i Krzysztof K. oraz Andrzej B. reprezentujący zespół pracowniczy. W załączniku do umowy wyszczególnionych jest 20 osób wchodzących w skład zespołu pracowniczego w listopadzie 1995 r. W załączniku Nr 2 za grudzień 1995 r. wyszczególnionych jest 19 osób. Już treść pisemnej umowy budzi wątpliwości czy celem i zamiarem stron było zawarcie umowy o dzieło. W szczególności w ogóle nie zostało sprecyzowane zamówienie, nie zostało określone według jakiego projektu wykonawca ma wykonać stan zerowy szkoły i jakiego rezultatu oczekuje zamawiający. Ponadto umowa została zawarta z dwudziestoma osobami, które nie były podmiotem gospodarczym. Nie zostało określone w umowie komu z tych osób zamawiający powierza materiały i narzędzia. Zamawiający nie zagwarantował w umowie odpowiedzialności solidarnej tych osób w przypadku nierozliczenia się z materiałów i narzędzi. Dochodzenie roszczeń z tego tytułu byłoby na podstawie pisemnej umowy niemożliwe. Niemożliwe by było także w przypadku zbiorowego wykonawcy dochodzenie roszczeń z tytułu niewykonania lub nienależytego wykonania umowy. Dodatkowe warunki uzgodnione między stronami ustnie przesądzają o tym,

że umowy te nie mogą być traktowane jako umowy o dzieło. Z zeznań świadków oraz przesłuchanych w charakterze stron członków zarządu Spółki Jerzego B. i Krzysztofa K. wynika, że praca na podstawie umowy o dzieło była wykonywana przez pracowników spółki w soboty, dni świąteczne i po godzinach pracy. Pracami kierował organizator grupy pracowniczej - osoba, która w imieniu zespołu pracowniczego podpisała umowę. Jeden z organizatorów świadek Andrzej B. zeznał, że w ramach umowy o dzieło miał wyznaczony odcinek pracy, do wykonania którego dobierał pracowników. Natomiast budowa zlecona przez inwestora obejmowała cały blok i prace były wykonywane przez pracowników w ramach umowy o pracę. Krzysztof K. zeznał, że praca na podstawie umowy o pracę współistniała z umową o dzieło. Wynagrodzenie było płacone po odbiorze określonego odcinka robót. Organizator rozdzielał wynagrodzenie pomiędzy członków zespołu w zależności od przepracowanych godzin. Te ustne ustalenia, na podstawie których były wykonywane umowy wskazują na to, że w stosunku do osób wchodzących w skład zespołu pracowniczego nie obowiązywały warunki pisemnej umowy o dzieło. Skład tych osób zmieniał się w czasie wykonywania umowy, osoby te nie odpowiadały za rezultat pracy, wykonywały czynności wskazane przez nadzorującego ich pracownika zwanego organizatorem robót, a wynagrodzenie otrzymywali w zależności od ilości wykonanej pracy. Celem i zamiarem stron zawierających umowę nie było wykonanie dzieła. Zamiar Spółki „B.” określił w swoich zeznaniach Krzysztof K. Stwierdził on, że firma kierowała się tym, że chciała dać możliwość zarobku swoim pracownikom, którzy odmawiali pracy w godzinach nadliczbowych z powodu niskich zarobków. Chodziło przy tym o oszczędności w opłatach na ZUS. Wynika z tego, że umowa o dzieło została zawarta dla pozorów w celu ominięcia przepisów Kodeksu pracy dotyczących czasu pracy i uniknięcia obowiązku opłacania składek na ubezpieczenie społeczne. W rzeczywistości zakład pracy zlecał swoim pracownikom za ich zgodą wykonywanie pracy poza obowiązującym czasem pracy. Wypłacone z tego tytułu wynagrodzenie było faktycznie wynagrodzeniem za pracę. Zgodnie z art. 4 ust. 1 i 33 ust. 1 ustawy z dnia 25 listopada 1986 r. o organizacji i finansowaniu ubezpieczeń społecznych zakład pracy obowiązany jest do opłacanie składek na ubezpieczenie społeczne od tego wynagrodzenia. Dlatego apelacja okazała się uzasadniona.

W kasacji opartej na podstawach z art. 393<sup>1</sup> pkt 1 i 2 KPC zarzucono:

1. Naruszenie przez Sąd Apelacyjny przepisów prawa materialnego przez niewłaściwe ich zastosowanie, tj.: 1.1. Art. 22 § 1 i § 1<sup>1</sup>, 29 § 1 pkt 2 i 100 § 2 pkt 1 i

2 Kodeksu pracy poprzez błędne przyjęcie, że wykonywanie w okresie od kwietnia 1994 r. do sierpnia 1996 r. przez pracowników Przedsiębiorstwa Usługowo Produkcyjnego „B.” Spółka z o.o. w S. umów o dzieło, było zatrudnieniem na podstawie stosunku pracy, podczas, gdy ani ustalenia faktyczne Sądu Apelacyjnego, ani faktyczne stosunki łączące strony tych umów nie zawierają żadnej z istotnych cech stosunku pracy wynikających z wyżej wymienionych przepisów prawa pracy, a w szczególności: obowiązku osobistego wykonywania pracy przez pracownika, odpowiedzialności pracownika za samo staranne wykonywanie pracy, a nie za osiągnięcie konkretnego efektu, obowiązku wykonywania przez pracownika pracy określonego rodzaju, obowiązku wykonywania pracy pod kierownictwem pracodawcy, określenia wynagrodzenia dla pracownika przez pracodawcę i odpowiadającego rodzajowi pracy, obowiązku przestrzegania przez pracownika porządku i dyscypliny pracy obowiązujących w zakładzie pracy;

1.2. Art. 4 ust. 1 i art. 33 ust. 1 ustawy z dnia 25 listopada 1986 r. o organizacji i finansowaniu ubezpieczeń społecznych, a także art. 4, 7 i 10 rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 29 stycznia 1990 r. w sprawie wysokości wymiaru składek na ubezpieczenie społeczne, zgłaszania do ubezpieczenia społecznego oraz rozliczania składek i świadczeń z ubezpieczenia społecznego (tekst jednolity: Dz. U. z 1993 r. Nr 68, poz. 330 ze zm.), art. 53 ustawy z dnia 14 grudnia 1994 r. o zatrudnieniu i przeciwdziałaniu bezrobociu (Dz. U. z 1995 r. Nr 1, poz. 1 ze zm.) oraz art. 18 ust. 1 ustawy z dnia 29 grudnia 1993 r. o ochronie roszczeń pracowniczych w razie niewypłacalności pracodawcy (Dz. U. z 1994 r. Nr 1, poz. 1) poprzez błędne przyjęcie, że przepisy te stanowiły podstawę prawną do wymierzenia przez ZUS decyzją z dnia 9 grudnia 1996 r. składek z tytułu ubezpieczenia społecznego pracowników, na Fundusz Pracy i Fundusz Gwarantowanych Świadczeń Pracowniczych w sytuacji, „gdy przepisy te mają zastosowanie jedynie do wynagrodzeń pracowników za pracę” a ani ustalenia faktyczne Sądu Apelacyjnego ani faktyczne stosunki łączące strony umów, od których wymierzono składki, nie stanowią podstawy do uznania wynagrodzeń wypłacanych wykonawcom umów o dzieło będących przedmiotem postępowania za wynagrodzenia ze stosunku pracy;

1.3. Art. 627 Kodeksu cywilnego - poprzez błędne przyjęcie, że umowy, od których Zakład Ubezpieczeń Społecznych-Oddział w P. z dnia 9 grudnia 1996 r. wymierzył składki nie stanowią umów o dzieło z przyczyn wymienionych przez Sąd Apelacyjny

podczas, gdy przyczyny te nie stanowią przedmiotowo ani podmiotowo istotnych warunków umowy o dzieło, o których mowa w tym przepisie;

1.4. Art. 65 § 2 Kodeksu cywilnego poprzez dokonanie niewłaściwej wykładni oświadczenia woli stron umów, od których zaskarżoną decyzją ZUS wymierzył składki i przyjęcie na jej podstawie, że wykonawcy umów wykonywali je w ramach stosunku pracy, podczas gdy zarówno zgodny zamiar stron i cel umów jak i ich dosłowne, brzmienie świadczą o tym, że strony łączyły umowy o dzieło;

1.5. Przepisu § 7 ust. 1 pkt 3 rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 29 stycznia 1990 r. w sprawie wysokości i podstawy wymiaru składek na ubezpieczenia społeczne, zgłaszania do ubezpieczenia społecznego oraz rozliczania składek i świadczeń z ubezpieczenia społecznego - poprzez pominięcie przy orzekaniu konieczności zastosowania tego przepisu w sytuacji, gdy Sąd Apelacyjny ustalił, że „praca na podstawie umowy o dzieło była wykonywana przez pracowników spółki w soboty i dni świąteczne”, a więc w dni wolne od pracy, co powinno skutkować potraktowaniem części wynagrodzenia za pracę w tych dniach jako „dochody pracowników w tytułu ekwiwalentów za nie wykorzystane dni wolne od pracy”, które zgodnie z tym przepisem w brzmieniu obowiązującym przed dniem 1 lipca 1997 r. były wyłączone z podstawy wymiaru składek na ubezpieczenie społeczne pracowników.

2. Naruszenie art. 233 § 1 w związku z art. 391 KPC poprzez dokonanie oceny dowodów bez zachowania zasady „wszechstronnego rozważenia zebranego materiału”, a w szczególności:

- umów o dzieło wyłącznie na podstawie jednej z nich, tj. umowy nr 14 z dnia 2 października 1995 r., bez rozważenia treści pozostałych umów oraz treści zeznań świadków i stron w zakresie określenia przedmiotu umów, co doprowadziło Sąd do błędnych ustaleń odnośnie braku „sprecyzowania zamówienia”;

- zeznań Krzysztofa K. bez rozważenia treści zeznań świadków wykonawców umów, co doprowadziło Sąd do błędnego ustalenia, że „praca na podstawie umowy o pracę współistniała z umową o dzieło”, co miało istotny wpływ na wynik sprawy, w postaci dokonania przez Sąd Apelacyjny błędnych ustaleń faktycznych, podczas gdy treść innych, pominiętych przez Sąd przy dokonywaniu ustaleń faktycznych w tym zakresie dowodów, do takich ustaleń nie upoważnia.

W konkluzji skarżące Przedsiębiorstwo wnosi o uchylenie zaskarżonego wyroku Sądu Apelacyjnego w całości i przekazanie sprawy temu Sądowi do ponownego rozpoznania, ewentualnie o zmianę wyroku przez oddalenie apelacji ZUS-Oddział w

P. oraz zasądzenie od Skarbu Państwa - ZUS Oddział w P. z tytułu zwrotu kosztów postępowania: za pierwszą instancję kwoty 8.050 zł, zaś za postępowanie apelacyjne i kasacyjne po 4.000 zł.

Sąd Najwyższy zważył, co następuje:

1. Przede wszystkim należy podkreślić, że nie jest uprawniony zarzut naruszenia przez Sąd Apelacyjny art. 233 § 1 w związku z art. 391 KPC. Wbrew temu zarzutowi, Sąd Apelacyjny przytaczając treść umowy Nr 14 z 2 października 1995 r. i dokonując jej analizy i oceny prawnej, podał tę umowę jako przykładową, a więc typową. Nie można wymagać od Sądu, aby omawiał szczegółowo wszystkie umowy, w szczególności gdy jedną z nich można uznać za typową. Pozbawiony słuszności także jest zarzut, jakoby Sąd Apelacyjny opierając się na zeznaniach świadka Krzysztofa K., nie rozważył wiarygodności i mocy dowodowej tego zeznania w świetle zeznań innych świadków, w tym wykonawców umowy. Przeczą temu wywody Sądu Apelacyjnego, zawarte w uzasadnieniu wyroku, gdzie Sąd wyraźnie powołuje się na zeznania świadka Andrzeja B. - jednego z organizatorów powierzonego odcinka pracy oraz przesłuchanych w charakterze stron członków zarządu Spółki Jerzego B. i Krzysztofa K. Właśnie te zeznania dały Sądowi podstawę do ustalenia, że „praca na podstawie umowy o pracę współistniała z umową o dzieło”, a także, że „firma kierowała się tym, że chciała dać możliwość zarobku swoim pracownikom, którzy odmawiali pracy w godzinach nadliczbowych z powodu niskich zarobków. Chodziło przy tym o oszczędności w opłatach na ZUS”.

2. Wobec bezzasadności zarzutu naruszenia przez Sąd Apelacyjny przepisów postępowania, co mogłoby mieć wpływ na wynik sprawy (art. 393<sup>1</sup> pkt 2 KPC), rozważenia z kolei wymaga zarzut kasacji naruszenia przez ten Sąd przepisów prawa materialnego, szczegółowo wymienionych w petitum kasacji. W tym miejscu jednak od razu należy zaznaczyć, że decydujące znaczenie ma kwestia czy prawidłowa jest ocena Sądu, że przedmiotowe umowy nie były umowami o dzieło, lecz w istocie swej umowami o pracę, a w konsekwencji wynagrodzenie z tych umów było wynagrodzeniem za pracę. W razie słuszności takiego stanowiska nieusprawiedliwiony byłby bowiem zarzut naruszenia przepisów wymienionych w pkt 1.2. - 1.4 petitum kasacji.

Dokonując oceny prawnej zawartych umów, Sąd Apelacyjny zanegował treść tych umów jako umów o dzieło. Stanowisko w tym przedmiocie Sąd Apelacyjny wy-



prowadził stąd, iż treść umów nie odpowiada ich nazwie, przy czym uzasadnił to powołując się na odpowiednie uregulowania Kodeksu cywilnego, odnoszące się do umowy o dzieło. Słusznie Sąd Apelacyjny zarzucił Sądowi Wojewódzkiemu, że oceniając zawarte umowy jako umowy o dzieło nie ustosunkował się do tego, czy umowy te zawierają istotne elementy takiej umowy. Wykazanie przez Sąd Apelacyjny, że zawarte umowy nie zawierają istotnych elementów umowy o dzieło, upoważniało Sąd - z uwagi na okoliczności faktyczne sprawy - do wniosku, że w istocie były to umowy o pracę oraz że określono je jako umowy o dzieło po to, między innymi, aby uniknąć płacenia od wypłaconego wynagrodzenia składki na ubezpieczenie społeczne pracowników. Za tym, iż taki cel przyświecał Przedsiębiorstwu może świadczyć zawieranie ze swoimi pracownikami także umów zlecenia, od których również nie odprowadzano składki na ubezpieczenie społeczne, mimo istnienia takiego obowiązku, o czym, jak przyznawał na rozprawie przed Sądem Najwyższym pełnomocnik procesowy Przedsiębiorstwa - odpowiednie służby wówczas nie wiedziały; opłacanie składek nastąpiło dopiero po wydaniu decyzji przez Oddział ZUS. W sytuacji, gdy przedmiotowe umowy nie były, ani umowami o dzieło ani umowami zlecenia, zasadna jest ocena Sądu Apelacyjnego, iż w istocie były one umowami o pracę, a nazwanie ich umowami o dzieło było spowodowane z jednej strony niechęcią pracowników do prac w godzinach nadliczbowych - z uwagi na niskie stawki wynagrodzenia, a z drugiej - obejściem przepisów o obowiązku opłacania od tych kwot składki na ubezpieczenie społeczne pracowników.

Jeżeli natomiast chodzi o zarzut naruszenia przez Sąd Apelacyjny przepisów § 7 ust. 1 pkt 3 rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 29 stycznia 1990 r. w sprawie wysokości i podstawy wymiaru składek na ubezpieczenie społeczne, w brzmieniu obowiązującym przed dniem 1 lipca 1997 r. (pkt 1.5. petitum kasacji), to zarzut ten nie wymaga rozważenia choćby tylko z tego powodu, że przepisy określające podstawy do zaskarżenia wyroku kasacją wyłączają dopuszczalność zgłaszania w skardze kasacyjnej nowych zarzutów, wymagających ustaleń faktycznych (art. 393<sup>1</sup> w związku z art. 393<sup>11</sup> KPC), jak to wyjaśnił już Sąd Najwyższy w wyroku z dnia 8 stycznia 1997 r., II UKN 38/96 (OSNAPiUS 1997 nr 16, poz. 298).

Kierując się powyższymi przesłankami Sąd Najwyższy orzekł jak w sentencji, na mocy art. 393<sup>12</sup> KPC.

=====